

Pucz w Hondurasie: perspektywa polityczno-psychologiczna

Bierność mediów

Honduras, nawet w oczach samych mieszkańców, zawsze był mało znanym krajem, który kojarzono przede wszystkim z dwóch powodów: na jego terenie znajdowała się baza wojskowa z wyrzutnią raketową oraz odbywały się tu szkolenia elitarnych plutonów egzekucyjnych Gwatemali i Salwadoru w celu obalenia rewolucji nikaraguańskiej. Dotychczas Honduras największy rozgłos zyskał sobie dzięki katastrofie naturalnej – huraganowi Mitch, który miał miejsce w 1998 roku¹.

Dziennikarze, publicyści, politycy Hondurasem nie przejmowali się – co najwyżej lapidarnie o sytuacji poinformowali, o głębszą analizę mainstream się nie pokusili. A sytuacja w Hondurasie była iście kuriozalna. Był to trzeci zamach wojskowy w XXI wieku na świecie (po nieudanej próbie zdetronizowania Hugo Chaveza w 2002 roku przez Pedro Carmonę; puczu w Haiti w 2004 r., kiedy to po wielodniowych zamieszkach wewnętrznych, obalono prezydenta Aristide'a), pierwszy krwawy, i co najważniejsze – wszystko wydawało się być utrzymane wedle nieśmiertelnej konwencji puczu przyjętej przez latynoamerykańskie junty. Zamachowcy mogli triumfować, bo w przeciwieństwie do swych poprzedników z Chile czy Argentyny, tego wyczynu dokonali w czasach wolności i pluralizmu, w czasach, kiedy to zimna wojna (nieodłącznie związana m.in. z inspirowanymi przez USA prawicowymi puczami) dla młodego pokolenia wydaje się być wręcz surrealistyczną epoką historyczną.

Obalony i obalający

Prezydenta Manuela Zalayę obalono 28 czerwca, na kilka godzin przed rozpoczęciem planowanego referendum konstytucyjnego w sprawie możliwości ubiegania się przez głowę państwa o drugą kadencję. Cieszył się poparciem większości rodaków oraz euro-

¹ Zob. <http://www.justforeignpolicy.org/node/354>, 22.12.2009.

pejskiej i nie-europejskiej lewicy, pomimo tego, że z żadną lewicową opcją nie było mu nigdy po drodze (wywodzi się z Liberalnej Partii Hondurasu). Zjednoczona Lewica Europejska/Zielona Lewica wzywała do przywrócenia na swoje stanowisko nielegalnie obalonego prezydenta oraz zażądała zerwania współpracy Unii Europejskiej z obecnym rządem i zawieszenia reklamowania produktów, które hondurascy przedsiębiorcy eksportują do Europy z korzyścią dla nielegalnej władzy. Do solidarności z Hondurasem i Zelayą wzywał też Hugo Chavez². Co godne podkreślenia i uwagi, za czasów Zelayi Honduras wstąpił do Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryk – ALBY (ALBA ma obecnie dziewięciu członków, m.in. Wenezuelę, Boliwię, Nikaraguę, Honduras, Kubę i Dominikę), która ma być przeciwagą dla przesiąkniętego imperializmem amerykańskim porozumienia ALCA. W przeciwieństwie do poprzednich honduraskich przywódców (którzy według Zelayi byli uległymi wasalami USA), pełniąc jeszcze obowiązki prezydenta Zelaya oświadczał, że „Honduras i hondurascy ludzie nie muszą prosić o pozwolenie jakiegokolwiek imperializmu, by dołączyć do ALBY”. Te słowa wygłaszał w Tegucigalpie przed pięćdziesięcioletnim tłumem, w którego skład wchodziło: związkowcy, rolnicy, grupy kobiet, a także indygeniczna społeczność. Hugo Chavez, prezydent Wenezueli, wspominał, że dzięki przystąpieniu Hondurasu do ALBY, Wenezuela udzieli gwarancji na tani olej do Hondurasu, którego starczy na co najmniej 100 lat. Wenezuelski przywódca gotów był również wybaczyć Hondurasowi dług wobec Wenezueli, który wynosił 30 milionów dolarów³.

Zelaya już dwa lata temu doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że w kraju na niebezpieczną skalę rozrasta się lobby antyprezydenckie. Starał się wówczas wpływać na krajowe media, żeby transmitowały wywiady z nim samym i członkami rządu (wywiady przeprowadzał zaprzyjaźniony dziennikarz), aby zdementować tym samym nieprawdziwe informacje, które podawały media na temat dotychczasowych rządów Zelayi⁴.

Dyrygentem zamachu był Roberto Micheletti, także członek Partii Liberalnej, jednak będący w konflikcie z prezydentem Zelayą w związku z jego „zwrotem w lewo” oraz proponowanymi przez niego reformami konstytucyjnymi. 28 września zarządził 45-dniowy stan wyjątkowy, zawieszając wszystkie konstytucyjne uprawnienia obywateli, wliczając w to wolność zrzeszania się, wolność słowa i wolność prasy. Wyłonione w wyniku zamachu władze Hondurasu uprzedziły w ten sposób spodziewane na 28 września masowe demonstracje zwolenników obalonego w wyniku zamachu stanu sprzed trzech miesięcy Zelayi. Tuż przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego, Zelaya wrócił z Kostaryki do Tegucigalpy, nielegalnie przekraczając granice, gdzie przebywa obecnie w ambasadzie Brazylii. Siły represyjne otoczyły brazylijską ambasadę, użyto gazu łzawiącego, drażniącego dymu i dźwięków o wysokiej częstotliwości, by zmusić Brazylijczyków do wydania Zelayi⁵.

² Zob. <http://lewica.pl/index.php?id=19923>, 22.12.2009.

³ Zob. <http://www.counterpunch.org/kozloff06292009.html>, 22.12.2009.

⁴ Zob. <http://lewica.pl/index.php?id=13904>, 22.12.2009.

⁵ Zob. <http://socialistworker.org/2009/09/29/repression-in-honduras>, 22.12.2009.

Psychologia strachu

Bertha Caceras, działaczka COPNIH – indygeniczna organizacja oporu, stwierdziła w wywiadzie dla Jus Foreign Policy, że puczyści posłużyli się psychologią strachu, żeby skryminalizować protest, wszelkie przejawy społecznej kontestacji. Bertha podkreślała jak środki przekazu, które uzurpowała sobie oligarchia odpowiedzialna za zamach, zostały użyte w celu łamania praw człowieka, a także – naruszenia prawa do swobody wyrażania swoich opinii. Według niej stan wyjątkowy zaprzeczał wszystkiemu, co wiązało się z prawami człowieka chroniącymi cywili. Wszystkich protestujących natychmiastowo uciśniano, a nieprzychylnych reżimowi dziennikarzy porywano. Wprowadzenie godziny policyjnej, zamknięcie nieposłusznych mediów usankcjonowało łamanie praw człowieka. Mieszkańcy przekonali się, że wojsko nie potrzebuje jakiegokolwiek rozkazu sądowego, żeby zatrzymywać ludzi⁶.

Zadaniem wywołania strachu jest rozbitcie silnych więzi społecznych. Zgodnie z wiedzą o mechanizmach ludzkiego strachu, groźba użycia przemocy dodatkowo zastosowana w odpowiednim kontekście jest skutecznym narzędziem wymuszania pożądanego zachowań w trakcie interakcji⁷. Przemoc może być uprzednio wizualizowana, wyobrażana, dzięki czemu taki strach jest bardziej obezwładniający. Wywołuje bierność i brak przeciwwakcji w sytuacji zaniku bądź nieobecności społecznego wsparcia. Stosujący przemoc kalkuluje, czy może spotkać go zemsta za ofiarę ataku, jakimi środkami dysponuje, żeby siłę stosować, czy są jakieś inne sposoby na podniesienie statusu bądź zdobycie zasobów poza użyciem przemocy, skoro może się ona okazać kosztowna? Joseph Le Doux zauważa że „geny dostarczają nam surowca do tworzenia emocji. Precyzują rodzaj układu nerwowego, który będziemy mieli, rodzaje procesów umysłowych, którymi może on się zajmować i rodzaje funkcji fizjologicznych, którymi może sterować. Z drugiej strony, bardzo wiele do powiedzenia mają też czynniki kognitywne, które Le Doux utożsamia z czynnikami społecznymi. Agresja zatem i strach są wysoce modyfikowalne przez ludzi”⁸.

Represjonowane mniejszości

Jak twierdzi Caceras, „szczególnie dotkliwe były zabójstwa kobiet, których liczba wzrastała z każdym dniem. Wojsko i policja napadały na kobiety, często tylko dlatego, że były kobietami – nie interesowało ich to, czy były one indygeniczne czy czarne”⁹. Patrząc na to z perspektywy psychologicznej – w procesie dehumanizacji przypisywanie „obcym” gorszej natury jest bardzo powszechne. Skutkuje to zarówno dyskryminowa-

⁶ Zob. <http://www.justforeignpolicy.org/node/354>, 22.12.2009.

⁷ T. Szendlak, *Strach przed przemocą z perspektywy psychologiczno-ewolucyjnej*, Toruń 2007, s. 18.

⁸ *Ibidem*, s. 17.

⁹ <http://www.justforeignpolicy.org/node/354>, 22.12.2009.

niem obcych, jak i zakazem ich traktowania na równi ze swoimi. Dyskryminowanymi obcymi są często kobiety, postrzegane przez mężczyzn jako niepełnosprawne przedstawicielki naszego gatunku. Np. mizoginizm Boccaccio w *Labiryncie miłości*: „Niewiasta jest narzędziem niedoskonałym, targanym przez tysiące namiętności przykrych i ohydnych na samo wspomnienie, a cóż dopiero po pomyślniku”. Przedstawiciele grup mniejszościowych przejawiają największy poziom strachu. Strach przed przemocą może być długo budowany. Typem idealnym są ci, którzy najbardziej obawiają się przestępstwa przeciw ciału i własności: kolorowe kobiety z niskim dochodem, objawami depresji, samotne i deklarujące niski poziom wsparcia. Nie podważa to oczywiście założeń psychologii ewolucyjnej, albowiem najsilniejszy strach przed aktem przemocy powinny odczuwać osobniki, które są narażone na przemoc najbardziej: pozbawione możliwości obrony, słabsze, pozostawione bez pomocy ze strony silnej grupy¹⁰.

Moralne odcięcie się jako mechanizm ułatwiający zbrodnie

Komponentami mechanizmu moralnego odjęcia się są: usprawiedliwienie moralne, eufemistyczny język, korzystne porównania, rozmycie odpowiedzialności, przesunięcie odpowiedzialności, umniejszanie konsekwencji działań, przypisywanie winy ofiarom, dehumanizacja¹¹. Kilka z tych komponent można odnieść do puczu honduraskiego. Roberto Micheletti podczas spotkania z OAS (Organizacja Państw Amerykańskich) pytał się retorycznie: czemu nikogo nie interesuje to, co wydarzyło się przed 28 czerwca (obaleniem Zelayi)? Twierdził, że junta ma prawo i jest skłonna do tego, żeby ocenić rządy Zelayi, za rządów którego to Honduras stał się synonimem korupcji. Jej obowiązkiem jest odkrycie prawdy¹². Doskonale zadziałał tu mechanizm „przypisywania winy ofiarom”. Jest to silny mechanizm psychologiczny pozwalający na pomniejszanie swojej odpowiedzialności za zadane krzywdy. Lerner i Miller wykazali, iż obserwacja cierpiących ofiar, przy przekonaniu, że same są odpowiedzialne za swoje nieszczęścia, powoduje dalsze ich oczernianie. W związku z czym przypisywanie winy ofiarom może powodować usprawiedliwienia jeszcze gorszego traktowania¹³. Innym razem Micheletti podkreśla, że absolutnie nie chciałby nikogo urazić, zranić. Jeśli jednak dopuściłby się czynów karygodnych, prosił o zrozumienie i wybaczenie. Ma nadzieję, że społeczeństwo rozumie, że jego największym priorytetem jest konstytucja, której przestrzeganie

¹⁰ T. Szendlak, op.cit., s. 37–38.

¹¹ A. Bandura, C. Barbaranelli, G. V. Caprara, C. Pastorelli, *Mechanisms of Moral Disengagement in the Exercise of Moral Agency*, *Journal of Personality and Social Psychology* 1996, vol. 71, no. 2, s. 365.

¹² Zob. <http://lagringasblogicito.blogspot.com/2009/10/what-micheletti-really-said-to-oas.html>, 13.12.2009.

¹³ A. Bandura, C. Barbaranelli, G. V. Caprara, C. Pastorelli, op.cit., s. 368.

zaprowadzi ostatecznie spokój i porządek w Hondurasie¹⁴. Powyższą wypowiedź tłumaczy mechanizm „usprawiedliwienie moralne”. Przyjęcie ideologii pozwalającej na krzywdzenie innych jest podstawą do usprawiedliwienia tych krzywd. Przeważnie ideologie głoszą konieczność agresywnych akcji, ale tylko warunkowo: wtedy, gdy istnienie narodu jest zagrożone, gdy trwa walka klasowa przed nastaniem sprawiedliwej przyszłości, gdy do czynienia mamy z wrogami deprecjonującymi tradycję naszego państwa¹⁵.

Paranoja polityczna

Jednym z bolesnych znaków naszych czasów są zaburzenia osobowości. Najgorsze wydają się być zaburzenia socjopatyczne, które charakteryzują działania prowadzące do naruszenia powszechnych standardów moralnych, etycznych, społecznych. Jak twierdzą Jerrod Robins i Robert Post, sfera polityki jest wylęgarnią osób z zaburzeniami osobowości. Takie osoby potrzebują wrogów, których najłatwiej znaleźć w środowisku politycznym, gdzie cały czas należy zachowywać czujną podejrzliwość, wiecznie obserwować i wykorzystywać okazje. Jest to siła niszczycielska, która objawia się w postaci nieufności i urojeń. Na samym początku może przynieść zamierzony sukces. Z drugiej strony, paranoja jest przede wszystkim karykaturą zachowań i sposobów myślenia naprawdę stosownych w niebezpiecznych sytuacjach. Nadużywana prowadzi do spustoszeń, a często sama się unicestwia¹⁶. W skład paranoi politycznej wchodzi np. mania wielkości, czyli arogancja i duża pewność swoich racji, gardzenie nieoświeconym tłumem, który wierzy w przedstawiane mu prawdy. Arogancka postawa paranoika jest powodem nieustannych kłopotów w stosunkach z innymi ludźmi¹⁷. Wiele powierzchownych przejawów paranoi to mechanizmy obrony przed przeciwnymi uczuciami – obrona przed wrogością i utratą znaczenia¹⁸. Powyższe opisy świetnie korelują z wcześniej cytowanymi wypowiedziami Roberto Michelettiego.

Zorganizowany system urojeń jest domeną tego zaburzenia, przy czym świadomość pozostaje niezakłócona. Gdy aktor sceny politycznej znajduje się w sytuacji stresowej, typowe dlań działania będą wyolbrzymione – roztropnie podejrzliwy polityk pod wpływem zagrożenia może przemienić się w paranoika. Należy podkreślić, iż paranoik, mimo, iż wszędzie widzi spisek i zagrożenie, jest człowiekiem zupełnie normalnym. Otoczenie paranoika nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, w jak bardzo wypaczony sposób widzi

¹⁴ Zob. <http://lagringasblogicito.blogspot.com/2009/10/what-micheletti-really-said-to-oas.html>, 13.12.2009.

¹⁵ A. Bandura, C. Barbaranelli, G. V. Caprara, C. Pastorelli, op.cit., s. 365.

¹⁶ R. S. Robins, J. M. Post, *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2007, s. 31.

¹⁷ Ibidem, s. 21.

¹⁸ S. Akhtar, *Paranoid personally disorder*, American Journal of Psychotherapy 44 (1990), s. 5–25, cyt. za: R. S. Robins, J. M. Post, op.cit., s. 26.

on rzeczywistość. W obawie przed nią tworzy rzeczywistość zastępczą¹⁹, która stanowi dla niego azyl. Polityczne porażki tylko utwierdzają go w jego przekonaniach, a zawodowe sukcesy potęgują jego wyobrażenia o własnej wielkości. Ostatecznie, polityk zaczyna kreować siebie jako ofiarę, choć sam stworzył sobie wrogów – vide Roberto Micheletti.

Niemniej jednak, bohaterów puczu honduraskiego nie da się jednoznacznie osadzić w ramach pojęcia „paranoja polityczna”, gdyż ich rysy psychologiczne i wkład w zmiany polityczne w Hondurasie odbiegają nieco od konwencjonalnych totalitaryzmów znanych nam z przeszłości. Po pierwsze, za przewrót odpowiedzialna była oligarchia, będąca od lat blisko sterów władzy, a nie tylko jedna charyzmatyczna jednostka – Micheletti był dyrygentem przewrotu, jednak nie był postacią na tyle wyrazistą, żeby pucz honduraski utożsamiać z jego nazwiskiem. Po drugie, nie wszystkie siedem elementów paranoi można przypisać Michelettiemu, w związku z czym należy zachować umiar i rozsądek oceniając jego zachowania i wypowiedzi jako paranoiczne.

Oddolna kontestacja a TOT

Agresywne działania junty łamały postanowienia konwencji wiedeńskiej dotyczące stosunków dyplomatycznych. Dekret z 28 września dramatycznie zmienił sytuację w kraju. Zgodnie z nowym prawem policja i wojsko mogły rozwiązać każde niezarejestrowane zgromadzenie publiczne. Wbrew zapisom honduraskiej konstytucji dekret o stanie wyjątkowym umożliwiał sądom aresztowania bez nakazu sądu każdego kto – „zagroza bezpieczeństwu publicznemu”²⁰.

Od wejścia dekretu w życie, liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła liczbę trzycifrową. Telewizja i stacje radiowe sprzeciwiające się reżimowi, takie jak np. Radio Globo, zostały zamknięte, dziennikarze zatrzymani lub stali się tzw. *desaparecidos* („zniknięci”, osoby, które giną bez echa). Przypominały się czasy chilijskiej dyktatury wojskowej i masowe zniknięcia tysięcy ludzi, tortury odbywające się na stadionie Santiago de Chile. Zaangażowanie w sprawę Radio Globo, obok demonstracji ulicznych, było świadectwem tego, że społeczeństwo począwszy od 28 czerwca jednoznacznie przeciwstawia się dyktaturze²¹. Ale o tym się rzadko wspominało. Zainteresowane media same kreowały podgląd, że w konflikt właściwie zaangażowani są tylko puczyści i Zelaya.

Opisane wyżej przykłady buntu przeciwko puczowi można odnieść również do Teorii Opanowania Trwogi. Jest ona jednym z głównych mechanizmów regulujących ludzkie zachowanie – to potrzeba opanowania lęku wywołanego świadomością ludzkiej śmierci. W kontakcie ze śmiercią ludzie zdają sobie sprawę z kruchości życia oraz niemożliwości przewidzenia jego końca, co wywołuje u nich lęk i trwogę. Lęk ten utrudnia prawidłowe funkcjonowanie, dlatego wykształciły się mechanizmy pozwalające na jego opanowa-

¹⁹ R. S. Robins, J. M. Post, op.cit., s. 27.

²⁰ Zob. <http://lewica.pl/index.php?id=20101>, 26.12.2009.

²¹ Zob. <http://socialistworker.org/2009/10/16/state-of-siege-continues>, 23.12.2009.

nie. W grupie z kolei zwiększa się poparcie dla działań konsolidujących grupę, pozwalających jej przetrwać w najtrudniejszych momentach. Wszystko ma na celu ochronę wartości kulturowych, nawet jeśli to ma się wiązać z przemocą i agresją.

Interwencja międzynarodowa i rola USA w puczu

W tym wszystkim niebagatelną rolę odgrywała również administracja waszyngtońska, która unikała określania zamachem stanu zaistniałej sytuacji w Hondurasie. Uznając zamach za fakt dokonany, oba kraje musiałyby zerwać ze sobą współpracę ekonomiczną. W Hondurasie bowiem Stany Zjednoczone mają posłuszną sobie i zglobalizowaną oligarchię dysponującą rezydencjami letniskowymi w Miami, która broni interesów amerykańskich firm i rządu jak własnych. Obowiązuje też tu Traktat o Wolnym Handlu, który zapewnia towarom amerykańskim swobodny dostęp do tego zubożałego kraju i spycha go do roli dostawcy surowców. Miejskowa gospodarka jest utrzymywana dzięki kapitałowi napływającemu z Florydy i Nowego Jorku. Trzeba też pamiętać, że Honduras dla USA był miejscem strategicznym podczas zimnej wojny – do dziś istnieje tam baza wojskowa, dzięki której udało się zawiązać silne więzi z honduraskimi siłami zbrojnymi, których dowódcy szkolą się w amerykańskich instytucjach wojskowych²².

Można zrozumieć zadeklarowaną sympatię Republikanów do reżimu, ale trudno pojąć, dlaczego, mimo wszystkich więzi z Hondurasem, Demokraci nie potrafili wypracować stanowiska choćby krytykującego pucz. Działania Obamy podczas zamachu, wyczerpały jego polityczny kapitał w Ameryce Południowej. To groziło wywołaniem problemów w pozostałych sprawach związanych z Ameryką Południową, takich jak plany rozmieszczenia czterech jednostek floty marynarki wojennej czy kwestia wysoce kontrowersyjnej umowy na użytkowanie siedmiu kolumbijskich baz wojskowych. Wiele przesłanek wskazuje na to, że administracja waszyngtońska legitymizowała w pewnym sensie dyktaturę Michellettiego – choć bacznie się mu przyglądała, to uważała go za swego człowieka. Bardziej optymistyczna wersja głosi, że Obama uzależnił swoje zdanie na temat puczu od postawy OAS, która nie uznawała dyktatury, będąc jednocześnie przekonana, że to OAS powinna zająć się rozwiązaniem problemu²³.

W Hondurasie brakowało międzynarodowych obserwatorów, co było reżimowi na rękę. Zastanawiające jest jednak, że dla międzynarodowych organizacji broniących praw człowieka, honduraski przewrót nie wydawał się być na tyle istotny, żeby urósł do rangi priorytetu. Pucz został potępiony przez sąsiadów Hondurasu, więc wystarczyłoby zorganizować średniej wielkości interwencję wojskową, aby przywrócić w Hondurasie prawowite władze. Pucz przecież potępiły Unia Europejska, sekretarz generalny ONZ Ban

²² Zob. <http://internacionalista.pl/roa-wiatrow/ameryka-aciska/1303-santiago-odonnell-kryzys-w-hondurasie-made-in-washington.html>, 23.12.2009.

²³ Zob. <http://socialistworker.org/2009/10/06/where-is-honduras-headed>, 23.12.2009.

Ki-Mun i wspomniana Organizacja Państw Amerykańskich. Potęgowało to tylko wspomnianą na początku kuriozalność całej sytuacji – jedni ją ignorowali, inni w pełen hipokryzji sposób maskowali swoje zaangażowanie w pucz, jeszcze inni pucz ostro potępiali, ale poza ciepłymi słowami, nie byli skłonni pomóc Hondurasowi – bezpośrednio interweniować. Pozostają pytania: czy za lat kilka narodzi się kolejny Victor Jara, pojawią się nagle kolejni pisarze pokroju Pablo Nerudy, Isabel Allende, filmowcy nakręcą kilka dokumentów inspirowanych na puczu honduraskim? Czy pucz, jego bohaterowie i ofiary staną się przedmiotami popkultury, czy temat zaintryguje nawet prominentnych polskich dziennikarzy i klasę polityczną? Jeśli tak, to wszystko oczywiście *post factum*...